

Jak zapanować nad gniewem?

Rzeczywiście, dziś świat, który przez różne znaki i na różnych poziomach wypaczył lub utracił poczucie grzechu, dotknięty jest zło nienawiści, które niesie ze sobą wrogość, podziały, przemoc. Nienawiść można pokonać jedynie mocą miłości. A jak nienawiść wydaje się starożytna, tak miłość jest zawsze nowa. Cóż, ten świat potrzebuje Jezusa, Jego przesłania miłości, Jego eucharystycznej obecności, która jest czynnikiem zbawienia i jedności. Tylko pośrednictwo Chrystusa może przerwać spiralę nienawiści, niesprawiedliwości, przemocy, grzechu. Chrystus jest naszym bogactwem, naszym pokarmem, naszym pokojem, naszą prawdą, naszą wolnością. Wraz z Nim, dzięki przemieniającej energii Jego miłości, serce człowieka może się zmienić, może narodzić się nowe stworzenie, które nie postępuje zgodnie z mściwą nauką „Oko za oko, ząb za ząb” (Mt5, 38), ale ewangeliczna, polegająca na uważaniu innych za dzieci wspólnego Ojca, kochających wrogów, o zawsze wybaczeniu, nie licząc liczby naszych ucieczek do przebaczenia. Tylko ze Słowa Chrystusa tryska woda zdolna ugasić pragnienie człowieka. Poprzez Eucharystię odkrywamy na nowo tożsamość naszej chrześcijańskiej istoty. Bóg nas kocha, ponieważ jest Miłością. Kochamy, ponieważ On pierwszy nas umiłował (1 J 4,8). Miłość ma decydujące znaczenie w nauczaniu Jezusa, ale miłość człowieka do Boga urzeczywistnia się w miłości człowieka. (Homilia. Venegono. 23 maja 1983 r.)

Ten, kto żyje w Bogu, jest cichy, nie jest to kwestia tchórzostwa, ale autentycznej wartości duchowej tego, który umie stawić czoła wrogiemu światu nie gniewem, nie przemocą, ale dobrocią i uprzejmością; przewyciężanie zła dobrem, szukanie tego, co łączy, a nie dzieli, tego, co pozytywne, a nie tego, co negatywne, aby „posiąść ziemię” i zbudować na niej „cywilizację miłości”. Oto ekscytujące zadanie dla Ciebie. (Homilia. Lima. 2 lutego 1985 r.)

Drodzy przyjaciele, jeśli nauczycie się odkrywać Jezusa w Eucharystii, będziecie potrafili odkrywać Go także w waszych braciach i siostrach, w szczególności w najbardziej ubogich. (...) Zapomnieć o sobie nie jest łatwo; to każe odejść od miłości zaborczej i narcystycznej, aby otworzyć człowieka na radość miłości, która jest darem. Ta eucharystyczna szkoła wolności i miłosierdzia uczy pokonywania powierzchownych emocji, by zakorzenić się w tym, co prawdziwe i dobre; uwalnia od zasklepienia się w sobie i usposabia do otwarcia się na innych; uczy przejścia od miłości emocjonalnej do miłości trwałej. Miłość bowiem to nie tylko uczucie; to akt woli, który polega na stałym wyborze dobra innych ponad dobro własne (Orędzie na XIX ŚDM).